

# Demonologia , Od zmierzchu do świtu

(zwrotka 1)

Witamy w piekle synu  
to siódmy jego krąg

Jestem stąd robie to gównio jak Buddha Monk  
Jak Ritual Superjoint, z nieba spada Weź bo mam broń

Mam broń tak zabójczą jak średniowieczny trąd

Utne każdą z twoich rąk daje ci moje słowo

Tak więc od dzisiaj będziesz musiał walic konia głową

To zakazany owoc myśli mamy krzywe wytaguje ci na pysku cyrklem swoją ksywe

Nie jestem typem co mówi do świni "Kotku"; Kopne cię tak mocno w pizdę że but zostan

Choź tu poznasz gre zwaną lodem

Gdzie naliczamy punkty klaszcząc jajami o brode

To rap z piekła rodem w sercu płonie ogień

Po kraju zaczną krążyć krążki z naszym logiem

Robię swoje, w chuju mam jak Ty to widzisz

Piszę teksty używając planszy ouiji

(Ref)

Od zmierzchu do świtu (Co!) robimy dym

Demonologia dla pojebów i pięknych świni

To nienormalny styl, zamykamy licznik

W górę rogi, chcę zobaczyć cycki

To dla nielicznych (Ej!) robimy dym

Demonologia dla pojebów i pięknych świni

To ci, którzy jadą jak zawsze po bandzie

A Ty znienawidź nas jeszcze bardziej

(Zwrotka 2)

Jak Izzy Bonn mam dar, wróżę Ci trumnę z kart

Nie wieże w fart scena to mój katafalk

a ty Trenuj karkoto Poznańska baszta

Piracka Bambara piszczele i czaszka

Sprawdź nas mamy to co inni by chcieli mieć

Mamy styl, skillsy i określoną płeć

Jeśli jakiś cieć ma problem oto że zarabiam

Możesz klękać do chuja i ssać koński nabiał

Oto hrabia, Wład Palownik, Transylwania

Wyłącz jak nie ogarniasz, psychiczna awaria

Odpierdala palma, negatywna karma

Wariat, schizofrenia paranooidalna

Skaczemy do gardła, sadysta to mój tytuł

Hellraiser władca piekieł, styl Cenobitów

Od zmierzchu do świtu na ludzkiej krwi poszczę

Pentagramy i łeb obity w gwoździe

(Ref)

Od zmierzchu do świtu (Co!) robimy dym

Demonologia dla pojebów i pięknych świni

To nienormalny styl, zamykamy licznik

W górę rogi, chcę zobaczyć cycki

To dla nielicznych (Ej!) robimy dym

Demonologia dla pojebów i pięknych świni

To ci, którzy jadą jak zawsze po bandzie

A Ty znienawidź nas jeszcze bardziej

(Zwrotka 3)

Pazuzu to mój człowiek, zawsze o mnie pamięta

Tylko on śle mi eski w urodziny i święta

Cmentarz, bękart diabła, czarna wstęga

Jak smakosz czuję strach żerując na ludzkich lękach

Klękaj, niszczyć mózg jak samogon

Już mówiłem, że krytycy na chuj mi skoczyć mogą

Zatańczę pogo na waszych grobach dziwki

Jestem sobą, nigdy nie chciałem być jak Fifty  
Zrobię Ci face-lifting golarką do bydła  
Nasze cztery elementy to cztery dziury po widłach  
Brzytwa, kusarigama, mój chory flow  
Wbija się w Twoją czaszkę jak indiański tomahawk  
Do przodu jak czołg, głośniej od armat  
Mój majk to niezarejestrowana broń palna  
To wariat za kółkiem, rozpędzony tir  
(Murder, murder, murder, kill, kill, kill)

(Ref)

Od zmierzchu do świtu (Co!) robimy dym  
Demonologia dla pojebów i pięknych świń  
To nienormalny styl, zamykamy licznik  
W górę rogi, chcę zobaczyć cycki  
To dla nielicznych (Ej!) robimy dym  
Demonologia dla pojebów i pięknych świń  
To ci, którzy jada jak zawsze po bandzie  
A Ty znienawidź nas jeszcze bardziej